(Nro. 78.)

ROZMAITOŚCI.

We Czwartek Nro. 39. 6. Kwietnia 1820.

Wiosna.

Już gnuśney zimy ulotem
Ożywna wiosna n staie,
Drzewa błyszczą liściem złotem
J ziemia kwiaty wydaie.

Już skamieniałe krzyształy
W błyszczące płyny się mienią,
Huczące potoka wały
Po swieżey niwie się pienią.

Gwałtowne pierzchaia wiry,
Dżdżyste się czyści przestworze
Łagodne z wschodu zefiry,
Ranne obudzaią zorze.

Febus na ognistym tronie
W iaśnieyszym blasku usiada,
Żary iuż pieści w swem łonie
J dzielniey ciepłem swym włada.

Fiołek z wonią rozkwitła,
Roża wdzięczne pączki tboczy
Łąka murawą pokryta
Każdego zachwyca oczy.

Tak bracia wiosna nastaie,
Używaymy więc wesela,
Ona nowe życie daie,
Nowey radości udziela.

Matka śmierci zima śpiąca
Widząc iey wdzięków ponęty,
Sama zgubliwie się strąca
W bezdenne czasu odmęty.

Z wiosną zaś świat się uśmiecha
I nowym życiem oddycha,
Lilia kwitnie w iey dłoni
A gozdik zapachy roni.

Używaymy więc wesela
Bo luba wiosna n staie,
Nowych nam rozkosz udziela
I nowe życie nam daie.

Grożące znikaią chmury,
Niebo się w blasku pogodzi,
Błękitne błyszczą lazury,
Słońce w purpurze zachodzi.

Wiosna swiat cały rumieni,
Posępność spełza nie miła,
A blaskiem świetnych promieni,
Martwa natura ożyła.

Ona po życia podroży
Niebieskie sypie bławaty,
Ona wonność daie róży
I rozpościera szkarłaty.

Tak bracia wiosna nastaie
Używaymy więc wesela,
Ona nowe życie daie
I nowych rozkosz udziela.

A. G.

Barbaryyczycy.

(z *Quarterly Review* N. XXIX)

(*Ciąg dalszy.*)

Nie dawno przed tem zdarzeniem, zaprzysięgli uroczyście obydwa ci bracia zobopolną przyiaźn i wierność, przed ołtarzem na na zmieszaną krew swoią. Ten zwyczay religiyny na tem się zasadza, że ci co przysięgaią na ołtarzu Proroka, kaleczą się nożem i płynącą z rany krew, ów znak poiednania w naczyniu mieszaią.

Zabicie starszego brata przez młodszego Sidi Usepha, zasługuie iako osobliwszy przykład nieszczerości Maurytański bliżey bydź poznanym. Stało się to następuiącym sposobem.

Gdy Bey przyszedł do pokoiu swoiey matki, Lilla Hullama prosiła go, ażeby od łożył swoy pałasz, ponieważ iego brat iest rownie bezbronny. Bey nie myśląc o żadney zdradzie oddał matce broń przyboczną ona o parła ią w kąnie. Rozumiała, że Bey nie ma

w całe nie przyiacielskich zamiarów a przekonana, że Sidi Useph nie mniey po przyiacielsku mysli usiadła między niemi na łożku, wzięła ich za ręce i wyraziła swoię radość z ich wzaiemnego porozumienia.

Bey obrocił się do swego brata i mowił, że tu przyszedł w zamiarze poiednania się, zapewnił, że żadnego żalu do niego nie czuie, owszem przeciwnie nie maiąc żadnego syna obydwoch swoich braci za swych następców uważa i iak tylko do Rządu przyidzie będzie ich uważał iak własne dzieci. Sidi Useph oświadczył się bydź zupełnie zadowelnionym i żądał, zaprzysiężenia na Alkoran tego poiednania. Bey nie miał co na to odpowiedzieć, Sidi Useph wstał ze swego siedzenia, ażeby rozkazał Alkoran przynieść. To był własnie znak umowiony z Murzynami do podania mu pistoletów. Wziął z nich dwa i wymierzył z iednego do brata przy matce siedzącego. Ta zastawiła ręką dla odwrocenia postrzału i była skaleczoną a kula przeszyła wskroś Beya. Wstał ieszcze i porwał za pałasz, ale w tym momencie kiedy go podniosł na swego brata, wystrzelił tenże z drugiego pistoletu i trafił go w serce. Ten przypadek był tem okropnieyszy dla biedney matki, że zabity trzymał ią za uczestniczkę tey zdradzieckiey zmowy i po pierwszym wystrzale zawołał: „ Ha ta to była przyczyna dla czego mnie tu przynęcono. “ Sidi Useph widząc padaiącego brata zawołał na Murzynów „ teraz zkączcie z nim “ Wywlekli go i ponieważ ieszcze znaki życia pokazywał, dobili do reszty z swoich karabinkow. Lilla rzuciła się na ciało zmarłego i błagała Sidi Usepha, żeby go nie zeszpecał, potem zemdlała dla bolu iey własney ręki.

Gdy się to działo w pada Lilla Aysherr małżonka Beya przestraszona wystrzałami z karabinków; na widok krwawego ciała iey męża, rzuca się na nie i wpada w naywyższą rozpacz. Rozdarła suknie i zdieła z siebie kleynoty i rzuciła o ziemię, kazała iedney z niewolnic rozdziać się z grubych sukien, sama się w nie ubrała, posypała się popiołem i pospieszyła do Baszy, ażeby mu oznaymić, że natychmiast trucizny zażyie, ieżeli zaraz nie wyda rozkazu, żeby mogła opuścić pałac. w którym był iey mąż zabity.

Zaboyca Sidi Useph spotkał wychodząc Beya Abdalaha przysposobionego syna i zięcia wielkiego Hameta. Piastował on ieden z naywyższych stopni Nadwornych i był dla swoiey poczciwości i Religiynych zasad bardzo szacowany. Zobaczywszy ten szanowny mąż młodego Xięcia krwią zbr zganego, przeczuwał nieszczęście i okazał mu swoię obawę. Łatwo przewidział Sidi Useph iakie wrażenie uczyni na Abdalahu wiadomość spełnionego czynu, postanowił zabić go natychmiast i utkwił sztylet w iego sercu. — Czarne potwory, Usepha towarzysze wywlekli ciało Abdallaha przed bramę pałacową i o 3 godzinie z południa było razem z Beyem pochowane. W przeciągu tedy 4ch godzin wydarto okrutnym sposobem dwóch Xiążąt z łona ich rodziny, a zdarzenia tego rodzaiu wydarzaią się za nadto czesto w Tripolis, ażeby iakie wrażenie uczynić mogły. Z rozkazu Baszy wywołano publicznie na ulicach: „ Bog chciał zmarłemu Beyowi szczęśliwe zmartwychwstanie zapewnić, iego sługi nie maią się czego obawiać. “ Pomimo tego zapewnienia kazał zaboyca przez swoich wspólników pozabiiać wiernych służących Beya i ledwie ciało iego pochowano, dał tenże wielką ucztę z muzyką i tańcami iak przy iakiem weselu. W kilka dni został drugi brat Sidi Hamet Beyem wykrzykniony.

W ten sam dzień antor z którego śmy czerpali poprzednicze wiadomości, opisuie pierwsze odwiedziny wdowy Beya u grobu zabitego tym sposobem; na grobie Xiążęcia posypano kwiaty powtornie tego dnia, wielkie bukiety naypięknieyszych kwiatów, które pora roku wydała, leżały w środku a uplecione wieńce z jaźminu i liści palmowych kształciły obwód. Na obydwóch stronach pozapalano pochodnie, porozrzucano wielką illość pachnących kadzideł, nawet powabna córka zabitego Zenobla była tam przytomną pomimo słabości, która ią trapiła od czasu śmierci oyca. Druga córka dziecko 6 lat maiące towarzyszyło matce, a widząc ią nad grobem płaczącą i klękaiącą, przeraźliwie krzyczała i wieszała się iey za suknie „ mowiąc, że ztąd nie ustąpi pok oyca nie zobaczy “ Krzyk kobiet służących pomnażał okropność tey sceny, dopoki Lillę Aysher omdlałą do domu nie odniesiono.

Na suknie żałobne nie zaprowadzili Maurowie ani przez zwyczay ani cwiczenie się iednostayne go koloru ale im większa iest żałoba tem niechlaynieyszy iest ich ubiór. Złotu i haftom naumyślnie lustr odbieraią i nie znacznemi ie czynią i chodzą właściwie w worze i popiele.

Kobiety z familii Pana Tulli (Anglika któremu tę powieść winniśmy) odwiedzały Lillę Aysher i znalazły ią w głębokim smutku. Jey ubior był zgodnym ze stanem

umys'ów. Procz łancucha na szyi nie miała żadnych kleynotów. Jak tylko Angielki weszły do pokoiu rozpłakała się a iedna z Murzynek niewolnic już miała zacząć pieśń Woolliali Woo, przecież iey Pani tego zabroniła, ponieważ ten krzyk żałosny, potworzyłby cały seray. W czasie tych odwiedzin przyszła do pokoiu Lilla Holuma matka zabitego Beya; zraniona iey ręka wisiała na temblaku. Zdaie się, że to iest zwyczaiem u Maurów zamiast ulżenia uczuciom boleści smutnych wypadków, przez rozrywki albo oddalenie tego wszystkiego coby mogło iey przypominać, utrzymuią ie i podnięcaią owszem rożnemi sposobami. Nieszczęśliwa matka pokazała chęć zaprowadzenia cudzoziemek do pokoiu, w którym ta zbrodnia spełnioną była. Chociaż ich ta propozycyia zmieszała nie mogli oney nie przyiąć. Sciany nieszczęsnego pokoiu, zasmarowane były mieszaniną z łoiu i popiołu z resztą nio nie odmieniono od czasu zabicia Beya, którego szlady ieszcze widocznemi były. Pokóy ten był otworzony dla odwiedzin przyiaciół a matka oświadczyła, że wszytkie ruchomosci, które tam się znayduią nie naruszone zostawi, poki się same przez się nie rozlecą. Wyż spomniony zwyczay wszystko piękne i błyszczące co w puściznie zmarłego iako towar zbytkowy uważać można, przy iego pogrzebie niszczyć, był przy pogrzebie Beya scisle zachowany. Między końmi, na które procz niego nikt nie siadał znaydował się bardzo piękny koń gniady. Wspaniałe to zwierze postępowało pysznie osiodłane za trunną. Na grobie narzucili go sludzy krwią i popiołem na pamiątkę okropnego zabicia iego Pana.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Wiadomość biiograficzna o zmarłym Królu W. Brytanii Jerzym III.

(*z pism Angielskich.*)

(*Ciąg dalszy.*)

Pomiiamy swietne opisanie uroczystości odbytych przy koronacyi, ażeby w następuiacych czynach okazać wymowne dowody pobożności J. K. Mości. Gdy Król przy swey koronacyi Sakrament otrzymał, radził się Arcybiskupa, czyliby przyzwoita rzeczą nie było, ażeby pod czas tey uroczystości zdiął koronę; a gdy tenże iasnego oświadczenia żądał, zdiął ią zaraz Król i położył przy sobie, dopoki się nie skończyła ta część ceremonii. Teyże nocy, w przod nim się spać położył, napisał uroczystą modlitwę, w którey błagał Boga o błogosławieństwo dla swoiego przyszłego rządu i którą następuiącego poranku na stole widziano.

Gdy tylko te publiczne zdarzenia przytaczać chcemy, w których prywatny charakter Króla maluie się, musiemy więc pominąć wielką liczbę wypadków zaszłych pod panowaniem, które się tyle długością ile ważnością wyszczególnia. Początkowe lata panowania Jerzego III. zamęciły wsciekłe rozterki stronnictw, ta przyczyna pociągneła za sobą zmianę Ministrów, przy czem się Król bardzo łaskawym lecz także mądrym okazał. Przy oddaleniu pierwszego Pitta w r. 1761 dowiodł Król rownie stałość i dobroć swoiego sposobu myślenia. Oświadczył swóy żal nad utratą tak doskonałego Ministra i ażeby okazać iak bardzo ceni iego zasługi, dozwolił mu bez warunkowo żądać każdey nagrody, którą korona uczynić iest w stanie, lecz przytem ogłosił, że przystępuie do mniemania wynurzonego większością głosów rady przeciwko P. Pittowi. Slachetność tego postępku przezwyciężyła wielkiego Ministra. „Przyznaię N. Panie rzekł, że miałem przyczynę obawiać się nie łaski W. K. Mości, lecz na ten zbytek dobroci nie byłem nigdy przygotowany; Przebacz N. Panie, to mię przezwycięża, to mnie bezwładnym czyni.“ I zaczął łzy ronić.

W tym czasie swoiego panowania miał Król do walczenia z duchem, ktory się nie tylko pomiędzy wyższemi klassami ludu, lecz także w rożnych konstytucyinych urzędowaniach okazywał, a który podług teraznieyszego bez namiętnego rozważania, raczey był charakterem rozpusty iak czystey miłości do wolności. Niepokoie ludu wzniecone buntowniczem sprzeciwianiem się Wilkesa i iego stronników hańbią tyle charakter ludu, ileby także nieznośnemi były różne do ich wygubienia użyte środki niezgadzaiące się teraz z naszemi poięciami o konsytucyiney sprawiedliwości. Pod czas całego ciągu tego niebezpiecznego okresu okazał się Król zawsze stałym i mężnym.

W r. 1773. rozpoczeła się woyna Amerykańska. Jasną iest rzeczą, że ta woyna w swoim iuż zarodzie była niepolityczna i nie potrzebnie przedłużoną, a chociaż tak moda na ten czas chciała, ażeby ciąg tey szkodliwey walki po nayważnieyszey części przypisywać osobistemu charakterowi Monarchy, iednakże mniemamy, iż z drugiey strony potrzeba się zastanowić, że odstąpienie tak wielkiey części swych posiadłości nie było

fraszką, któraby spowodowała Krola Angielskiego do postąpienia sobie prędko i bez uwagi,

Powstania w Londynie r. 1780, które zupełnym obaleniem rządu groziły, rozbiły się o siłę charakteru Jerzego III. Jest doświadczoną rzeczą, że podczas gdy poradcy Monarchy znaydowali się w pewnym stanie zamieszania i niespokoyności, który się zbliżał do rozpaczy, ón sam nie zmieszany wydawał potrzebne rozporządzenia, oznaczał władzę woyskową, która oddaliła okropne niebezpieczeństwa wzburżonego pospolstwa. Następuiące interesowne przytoczynie uwiadomia o owczesnym położeniu.

„7 Czerwca z rana był Król przytomnym w radzie, zastanowiono się na ten czas nad pytaniem, od którego zawisła opieka i utrzymanie Stolicy; nad pytaniem, które dzieliło mniemania pierwszych urzędników Kraiu, a względem którego sam tylko Lord Mansfield iasnie się nie wynurzył. Przedmiotem tego pytania było, czyli władza woyskowa może strzelać bez poprzedniego odczytania aktów o rozruchach, na zgromadzoną w buntowniczym zamiarze liczbę pospolstwa, która się dopuszcza gwałtowności i zaburza powszechny pokóy.

Pan Wedderburne — poźniey wyniesiony na godność Barona, a na koniec Bretońskiego Hrabiego. Który na ten czas był ieneralnym Prokuratorem, oświadczył gdy Król go wezwał dó dania publicznie swoiego mniemania, że każde skupienie ładu tego rodzaiu, może bydź rozpędzone od siły woyskowey bez żadnych innych formalności i bez odczytania aktów. „Jest że to prawne oświadczenie WPana iako Prokuratora ieneralnego? zapytał się Król. Wedderburne odpowiedział potwierdzaiąc swoie pierwsze zeznanie. „Niech że się więc dzieie" odpowiedział Monarcha. Jeneralny Prokurator napisał natychmiast rozkaz, Król go podpisał, a Lord Amherst ieszcze tegoż samego wieczora wykonał. W kilku tedy godzinach uśmierzono rokosz. Żaden Naród nie miał tyle do podziękowania rozsądney nieustraszoności swoiego Monarchy, iak natenczas Bretoński.

Drugi William Pitt obiął r. 1783 ster rządu. Ten czas był zapewnie nayważnieszą epoką w życiu Króla. Żaden Minister Angielski nie posiadał tyle nieograniczoney władzy ile ten wielki mąż, lecz także żaden sługa Tronu nie zasłużył tyle na dane mu zaufanie ile Pitt.

W r. 1788 napadła Krola po pierwszy raz słabość, która w ostatnich 10 leciech pozbawiła rodzinę Krolewską i Narod Angielski kierunku iego niegdys tak czynnego i dobroczynnego ducha. Nie ktorzy mniemaią, że Król zaraz po swoim na Tron wstąpieniu miał lekki napad podobnego rodzaiu. Głęboki smutek okazany przez Naród w r. 1788 z powodu tego litości godnego stanu, iako też powszechna radość z prędkiego ozdrowienia Monarchy, są dotychczas ieszcze w świeżey pamięci. Następuiąca nadzwyczayna okoliczność nie była ieszcze nigdzie publicznie ogłoszona: 23 Lutego 1789, gdy się Pitt z Lordem Melville u Lorda Chesterfield na obiedzie znaydował, otrzymał list, który po przeczytaniu dał swoiemu sąsiadowi Lordowi Melville, i cicho mu powiedział, że dobrą będzie rzeczą, gdy się w zględem niego iak nayprędzey naradzą. Ten list był własnoręcznem pismem Króla, w którym donosi Panu Pittowi w następuiących wyrazach o swoim ozdrowieniu:

„Król odnawia z wielkim ukontentowaniem swoie dobre porozumienie (*Communication*) z P. Pittem, gdy ich wzaiemny związek z przyczyny iego smutney i pożałowania godney słabości tak długo był przerwanym. Lęka się, żeby publiczny interes w tey przerwie czasu w czemkolwiek bądź nie ucierpiał. Zyczeniem iest Króla, ażeby natychmiast środki były przedsięwzięte do przywrocenia iego rządu, a P. Pitt raczy się z tego względu naradzić iutro z rana z Lordem Kanclerzem. Po tem Król chce przyiąć P. Pitta w Kew około pierwszey godziny."

Pan Pitt naradziwszy się z Kanclerzem odwiedził Króla w wyznaczonym czasie, i znalazł go przy zupełnym rozumie i w każdym względzie zdatnym do wszystkich zatrudnień rządowych, tak, iak przed słabością. Takim sposobem otrzymał P. Pitt pierwsze doniesienie o tem ważnym wydarzeniu. W prawdzie zawierały buletyny lekarskie w ostatnim czasie sprzyiaiące doniesienia, lecz Lord Melville był pewnym, że z wyiątkiem D. Willis nikt nie miał naymnieyszey nadziei widzieć ozdrowionym Krola. Toż samo mniemał także Pitt, i ułożył już był sobie wraz z Lordem Melville wystąpić iako prawnik, gdyż zamyslano o zmianie Ministrów.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Redakcyia F. Krattera. — Drukiem J. Pillera.